

Dyrektywa azylowa. Czym naprawdę jest i ile będziemy płacić?

5 lipca 2024

Ostatnio wielkie oburzenie w polskim społeczeństwie wywołały pogłoski, że kierowani do Polski migranci z obcych kręgów cywilizacyjnych otrzymają potężne wsparcie, również materialne w postaci świadczeń pieniężnych i zasiłków. Wszystko oczywiście sfinansuje polski podatnik. Czyli My. Postanowiłem sprawdzić, co tak naprawdę jest w tych zapisach. Niestety, jest nawet gorzej, niż się spodziewaliśmy.

Od 11 czerwca 2024 r. obowiązuje tzw. „Dyrektywa azylowa” Parlamentu Europejskiego i Rady UE, która stanowi część tzw. paktu migracyjnego. Dokument ściśle określa obowiązki państw członkowskich w zakresie polityki migracyjnej. Zapisy tego dokumentu bardzo precyzyjnie określają, jakie zobowiązania nakładane są na migrantów. Jest też cały rozdział, gdzie mowa jest o ich przywilejach. Niestety jest to bardzo obszerny rozdział.

Rozdział ten nosi tytuł: „Ogólne zasady dotyczące świadczeń materialnych w ramach przyjmowania oraz opieki zdrowotnej”. Jak widać, już sama nazwa w zasadzie wszystko wyjaśnia. Twórcy dyrektywy już w pierwszym punkcie kategorycznie stwierdzają, że „Państwa członkowskie zapewniają osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową świadczenia materialne w ramach przyjmowania od momentu wystąpienia przez nie z wnioskiem o udzielenie ochrony międzynarodowej”.

Najciekawszy i chyba najbardziej złowrogi jest punkt 2 artykułu 19-ego dyrektywy. Warto go przytoczyć w całości, żeby nie mogło być mowy o żadnych nieporozumieniach czy manipulacjach. Mowa jest w nim wprost, jakiej wysokości mają

być świadczenia przyznawane migrantom. Nie są wskazane konkretne sumy, ale wskazane jest, że państwa członkowskie mają obowiązek zapewnić „osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową odpowiedni poziom życia, gwarantujący im utrzymanie i ochronę ich zdrowia fizycznego i psychicznego oraz nie naruszać ich praw wynikających z Karty”. Poniżej pełny zapis tego punktu.

„Państwa członkowskie zapewniają, aby świadczenia materialne w ramach przyjmowania oraz opieka zdrowotna otrzymywana zgodnie z art. 22 zapewniały osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową odpowiedni poziom życia, gwarantujący im utrzymanie i ochronę ich zdrowia fizycznego i psychicznego oraz nie naruszać ich praw wynikających z Karty. Państwa członkowskie zapewniają, aby odpowiedni poziom życia, o którym mowa w akapicie pierwszym, był zapewniany w przypadku osób ubiegających się o ochronę międzynarodową o szczególnych potrzebach w zakresie przyjmowania, a także w przypadku osób umieszczonych w detencji”.

Dodatkowo zamysł ten jest rozwinięty w kolejnych zapisach, ważne jest to, że wprowadzono uwagę, że sami migranci mogą ponosić z własnej kieszeni część tych kosztów, czyli tak jak każdy normalny obywatel. Jest to obwarowane jednak zastrzeżeniem, że stać się tak może „w przypadku gdy osoby te posiadają do tego wystarczające środki, na przykład jeżeli pracowały przez rozsądny okres”. Oznacza to więc tylko tyle, że przybysze będą starali się utrzymać tylko pod warunkiem, że pójść do pracy. Czy ktoś myślący zdroworozsądkowo będzie w takiej sytuacji chciał szukać zatrudnienia, jeśli z drugiej strony może liczyć na suty socjał i zasiłki? Nie sądzę...

„Bez uszczerbku dla ust. 2 państwa członkowskie mogą wymagać, aby osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową pokrywały koszty świadczeń materialnych w ramach przyjmowania lub uczestniczyły w tych kosztach, w przypadku gdy osoby te posiadają do tego wystarczające środki, na przykład jeżeli pracowały przez rozsądny okres. Bez uszczerbku dla ust. 2

państwa członkowskie mogą również wymagać, aby osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową pokrywały koszty otrzymywanej opieki zdrowotnej lub uczestniczyły w tych kosztach, w przypadku gdy osoby te posiadają do tego wystarczające środki, z wyjątkiem sytuacji, w których opieka zdrowotna jest świadczona nieodpłatnie obywatelom tych państw członkowskich”.

W zapisach Dyrektywy Azyłowej aż roi się od zapewnień dotyczących zagwarantowania poszczególnych praw osobom starającym się o tak zwaną „opiekę międzynarodową”. Może to oznaczać, że osoby objęte tymi zapisami będą mogły skutecznie odwoływać się od niekorzystnych dla nich decyzji administracyjnych, zapisy punktu 6 art. 19 mówią bowiem m.in.: „Państwa członkowskie przestrzegają zasady proporcjonalności w ramach oceny zasobów osoby ubiegającej się o ochronę międzynarodową. Państwa członkowskie uwzględniają również indywidualną sytuację danej osoby ubiegającej się o ochronę międzynarodową oraz potrzebę poszanowania jej godności lub osobistej integralności, w tym szczególne potrzeby w zakresie przyjmowania tej osoby”.

Ile będziemy im płacić?

Dość enigmatyczne są zapisy dotyczące wysokości świadczeń. Siłą rzeczy niemożliwe byłoby zapisanie konkretnych, jednakowych sum w stosunku do rządów wszystkich krajów członkowskich. Niemniej jednak znalazło się miejsce na dość nieciekawie brzmiące sformułowania, które stanowią, że należy bezwzględnie zapewniać przybyszom „odpowiedni poziom życia”. Wsparcie ma być udzielane „w formie świadczeń pieniężnych lub talonów”, zaś ich wysokość jest ustalana na podstawie „wartości określonych na podstawie prawa lub praktyki danego państwa członkowskiego”.

„W przypadku gdy państwa członkowskie zapewniają świadczenia materialne w ramach przyjmowania w formie świadczeń

pieniężnych lub talonów, ich wysokość ustala się na podstawie wartości określonych na podstawie prawa lub praktyki danego państwa członkowskiego w celu zapewnienia odpowiedniego poziomu życia obywatelom. Państwa członkowskie informują Komisję i Agencję ds. Azylu o tych wartościach. Państwa członkowskie mogą w tym zakresie traktować osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową mniej korzystnie niż obywateli, w szczególności w przypadku gdy wsparcia materialnego udziela się w całości lub w części w formie rzeczowej lub w przypadku gdy wartości, które stosowane są w odniesieniu do obywateli, mają na celu zapewnienie poziomu życia wyższego od tego, którego niniejsza dyrektywa wymaga w odniesieniu do osób ubiegających się o ochronę międzynarodową”.

Oprócz żywej gotówki, no i powiedzmy tak zwanych talonów, państwa objęte zapisami dyrektywy będą zobowiązane także do innych bardzo szerokich świadczeń na rzecz imigrantów. Chodzi między innymi o „kursy językowe i szkolenie zawodowe”, mówi o tym artykuł 18 dyrektywy. Ma to służyć ich aktywizacji zawodowej, czyli pomagać w odnajdywaniu się na rynku pracy. Z tym że, jak pisałem wcześniej, jest w ogóle wątpliwe, aby oni tej pracy w ogóle poszukiwali.

„Państwa członkowskie zapewniają osobom ubiegającym się o ochronę międzynarodową dostęp do kursów językowych, kursów wychowania obywatelskiego lub szkoleń zawodowych, które te państwa członkowskie uznają za odpowiednie, aby pomóc w zwiększeniu zdolności osób ubiegających się o ochronę międzynarodową do samodzielnego działania i kontaktu z właściwymi organami lub aby znaleźć zatrudnienie, lub – w zależności od systemu krajowego – państwa członkowskie ułatwiają dostęp do takich kursów lub szkoleń, niezależnie od tego, czy osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową mają dostęp do rynku pracy”.

Konieczne „zdrowie reprodukcyjne”

Do tego dochodzi jeszcze nieograniczony dostęp do publicznej służby zdrowia w danym kraju. Twórcy zapisów zastrzegają, że poziom usług musi być „odpowiedniej jakości”. Państwa mają gwarantować swoim gościom zarówno opiekę ogólną, jak i dostęp do lekarzy specjalistów. Nie chodzi tylko o leczenie tradycyjne, ale również leczenie „poważnych zaburzeń psychicznych, a także opiekę zdrowotną w zakresie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, która jest niezbędną w przypadku poważnych problemów zdrowotnych”.

„Niezależnie od tego, gdzie osoby ubiegające się o ochronę międzynarodową są zobowiązane przebywać zgodnie z rozporządzeniem (UE) 2024/1351, państwa członkowskie zapewniają, aby otrzymywały one niezbędną opiekę zdrowotną, świadczoną przez lekarzy ogólnych lub – w razie potrzeby – przez lekarzy specjalistów. Taka niezbędna opieka zdrowotna musi być odpowiedniej jakości oraz musi obejmować co najmniej opiekę medyczną w nagłych przypadkach, podstawowe leczenie chorób, w tym poważnych zaburzeń psychicznych, a także opiekę zdrowotną w zakresie zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, która jest niezbędna w przypadku poważnych problemów zdrowotnych”.

Wynika z tego, że decydenci z Komisji Europejskiej bardzo się troszczą o to, by migranci mieli pełny komfort psychiczny i mogli skupić się na życiu seksualnym, zapewne z nowymi polskimi partnerkami, tak by mogli się mnożyć na potęgę. Jak będzie wyglądać kwestia komfortu psychicznego rdzennych obywateli naszego kraju, tym już uniokraci kompletnie się nie przejmują.

Autorstwo: Marek Skalski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)